Rok III | Czwartek dnia 29 Grudnia 1921 roku. | Cena 20 mk. | №. 239

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz dwuszpaltowy lub jego miejsce 80 mk., druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi 10 marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Przed wyborami wileńskimi.

Z żywem zaniepokojeniem Polska cała oczekuje wyniku wyborów, jakie odbyć się mają w dniu 8 stycznia na terytorjum, zajętem w październiku r. 1920 przez wojska gen. Żelihowskiego i niefortunnie, czy też złośliwie nazwanem „Litwą Środkową" (t. j. Wilno z okręgiem) i w dwóch powiatach lidzkim i brasławskim, których przynależność do Rzeczypospolite zakwestjonować pozwolił Sejm nasz pod naciskiem p. Naczelnika Państwa. Wybory te rozstrzygną istotnie kwestję pierwszorzędnej dla państwa naszego doniosłości.

Gdyby terytorjum, na którem odbędą się wybory, do państwa polskiego wejść nie miało, odpaśćby od niego musiały inne powiaty wschodnie i granica wschodnia Polski poszłaby po t. zw. linji Curzona, to jest do t.zw. Kongresówki przybyłby jedynie obwód białostocki. Poza państwem pozostałby znaczny odłam narodu polskiego i rozległy kraj bogaty w lasy i rozporządzający ogromną ilością gruntów, nadających się do skolonizowania przez wychodźców z przeludnionych części Polski. Zadecydowałoby to o całej przyszłości państwa polskiego. W myśl życzeń Niemiec, Anglji i żydów Polska stałaby się małem państewkiem, do żadnej większej roli dziejowej niepowołanem i jednocześnie w myśl życzeń wskazanych wyżej czynników powstałaby „Wielka Litwa", tworząca pomost między Rosją a Niemcami, z któremi współdziałałaby Anglja.

Zdawaćby się mogło, że wszelkie obawy byłyby zupełnie nieuzasadnione. Ludność polska stanowi na terytorjum wyborczem niewątpliwą większość, polski jej patrjotyzm jest tak wyraźny i zdecydowany, że z innym programem, jak przyłączenie do Polski żaden komitet wyborczy zwrócićby się do niej nie ośmielił. Inne żywioły narodowościowe mogą mieć poważniejsze znaczenie jedynie w razie rozłamu w łonie większości polskiej. Litwini zaważyćby mogli jedynie w części pow. święciańskiego. Tak zwani „Białorusini" (termin na miejscu całkiem prawie nieznany) — ciążą przeważnie do polskości, lub tworzą bierną masę. „Działacze" natomiast „białoruscy" dzielą się na terytorjum, o którym mowa, na dwa odłamy: jeden (z p. Aleksińskim na czele) stoi na gruncie polskim, drugi, dla Polski wrogi.

O żydach tylko wiadomo napewno, że od powstania sprawy wileńskiej, t. j. od wyswobodzenia Wilna z pod jarzma bolszewickiego w kwietniu 1919 r. byli oni przeciwni włączeniu ziem wschodnich do państwa polskiego. Pragnieniem ich było wrócenie do państwa rosyjskiego, lub przynajmniej znalezienie się w państwie litewskiem, w którem zarówno pod względem politycznym, jak i ekonomicznym żydzi mogą mieć większe znaczenie i większe wpływy niż w Polsce. Za udziałem w wyborach do Sejmu wileńskiego z pośród żydów oświadczyli się obecnie tylko bundyści, inne zaś ugrupowania propagują powstrzymanie się od udziału w wyborach, co nie przeszkadza im bynajmniej prowadzić zakulisowych targów z urzędnikami rządowymi w Wilnie i w Warszawie, którym usiłują wmówić, że tylko udział żydów w wyborach skłonić może Ligę Narodów do uznania uchwały Sejmu wileńskiego za miarodajną.

Stanowisko żydów jest o tyle ważniejsze, że, jak wiadomo, czego chcą żydzi, tego też zawsze (z innych względów i na podstawie innych argumentów) chce i jakiś odłam Polaków. Mamy też istotnie „federalistów", którzy pragną wcielenia Wilna do Litwy, a dopiero potem połączenia z Polską więzami jakiejś federacji, czy konwencji. Wobec tego, że rząd litewski nawet drugi projekt Hymansa uważa za zbyt dla Polski korzystny i wobec nastroju ludności, federaliści nie wywieszają jawnego swego programu i stawiają również żądanie połączenia z Polską.

Nie wyrzekli się oni jednak swego programu i czekają tylko na sposobność do jego ponownego wysunięcia. Na razie zrobili to, że wbrew postanowieniom Sejmików wileńskich z dn. 15 sierpnia, aprobowanym przez nasz Sejm, ciało, które ma być 8 stycznia wybrane nie ma z góry ograniczonej kompetencji do odpowiedzi jedynie na pytanie — do Polski czy do Litwy. O ile wciele tem większość mieć będą przedstawiciele, wybrani z listy Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego, ciało to zostanie, jak chciały Sejmiki zgromadzeniem orzekającem i po za kwestją przynależności państwowej żadną inną sprawą zajmować się nie będzie. Wówczas przedstawiciele polscy będą jednomyślni i wola ludności okaże się niewątpliwą.

Jest jednak dużo innych komitetów, które występują wprawdzie również z hasłem połączenia z Polską, ale chcą by Sejm wileński zajął się też innemi sprawami krajowemi i które w artykułach dziennikarskich za najważniejszą uważają walkę z „endecją". O ileby listy tych komitetów wyszły zwycięsko nie byłoby w Sejmie jednomyślnej większości, podzieliłaby się ona na partje i z rozłamu tego korzystać by próbowali federaliści nasi. Niewątpliwa wola ludności łatwoby wówczas uledz mogła wypaczaniu.

Interes polski wymaga walnego zwycięstwa Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego i obowiązkiem każdego z nas przyczynić się do tego, czem kto może.

Józef Hłasko.

—o—

Wiadomości polityczne.

Z narad waszyngtońskich.

Ostatnie posiedzenie Komisji dla spraw ograniczenia zbrojeń morskich poświęcone było sprawie łodzi podwodnych. Postanowiono ustalić największą dopuszczalną liczbę łodzi i okrętów, posiadanych przez każde państwo i wyznaczyć termin budowy dodatkowej nowych łodzi. Zaledwie kilku rzeczoznawców wyraziło podczas narad opinję, że łodzie podwodne winny dokonywać przeglądu okrętów przed ich zatopieniem.

Małżeństwo eks-cesarza Wilhelma.

Były następca tronu przybył do Doorn aby spędzić święta Bożego Narodzenia z ojcem. Pobyt byłego następcy w Doorn ma trwać 2 tygodnie. Pogłoski o małżeństwie eks-kaisera potwierdzają się. W związku z tem jeden z najwybitniejszych członków świty b. cesarza postanowił opuścić służbę.

(Wiadomość o małżeństwie Wilhelma podawało pismo nasze przed kilku tygodniami Red.)

Dążenie do rozłamu w P.S.L.

W P.S.L. szykuje się rozłam. Z jednej strony stoi grupa umiarkowana z posłami Witosem i Rączkowskim na czele, grupa liczniejsza, a z drugiej strony radykalno-lewicowa z p. Dąbskim licząca około 10 członków. Liczba ta nie jest zresztą ustalona i zależy od tła na jakiem rozłam powstanie. Umiarkowana grupa zarzuca p. Dąbskiemu, że jest zakapturzonym stapińszczykiem, a niektórzy posłowie posuwają się w swych twierdzeniach do tego, że zarzucają mu wprost faktyczny pakt ze Stapińskim. Za tem zdaje się przemawiać „Przyjaciel Ludu", oficjalny organ Stapińskiego, który od dłuższego czasu forsuje Dąbskiego przeciw Witosowi. W chwili obecnej istnieje w grupie umiarkowej tendencja wywołania zatargu celem wyeliminowania grupy Dąbskiego, która szkodzi swym radykalizmem piastowcom. W Małopolsce jednak narazie wygładza te rysy Witos.

Lenin o działalności czrezwyczajek.

Z mowy Lenina wygłoszonej na otwarciu IX-go zjazdu Sowietów zasługuje na uwagę ustęp poświęcony reformie Wszechrosyjskiej Komisji Nadzwyczajnej. Lenin podnosi zasługi „Wuczeka" w walce z kontrrewolucją i wszelkiemi spiskami i zaznacza, że bez tej instytucji zwycięstwo i władza proletarjatu były niemożliwe. Dalej zapowiada Lenin, iż czrezwyczajka wymaga w nowych warunkach reform, określenia jej funkcji i ograniczenia kompetencji wyłącznie do spraw politycznych.

Już mówimy w żargonie!

Prasa żargonowa donosi, że do prezesa komisji rządzącej w Wilnie, p. Meysztowicza, przybyła delegacja żydowska, która zaczęła rozmawiać po rosyjsku, twierdząc, że nie zna polskiego. P. Meysztowicz oświadczył, że zna żargon i rozmawiał z nimi w tym języku. Delegacja domagała się 20 miljonów mk. na szkoły żydowskie. W odpowiedzi usłyszeli, że aczkolwiek Państwo Polskie ma teraz chudą kieszeń, a Michalski nie chce dawać, to jednak władze naradzą się co do tego z delegacją. Na zakończenie p. Meysztowicz rzekł do żydów: „Chcecie ciągle, żeby wam dawano, a co wy nam dacie? Dlaczego jesteście ze wszystkiem tak odrębni? Dlaczego nie chcecie iść razem z nami? Dlaczego nie postępujecie, jak obywatele kraju? Delegacja dała na to wymijającą odpowiedź.

Przegląd prasy warszawskiej.

Prasa warszawska zebrana była w komplecie przy stole wigilijnym. Dzieliła się opłatkiem ze swymi czytelnikami składając im życzenia w dzień święta miłości. Przy stole wigilijnym nie brak i „Robotnika", który powraca do tradycji świętowidowej, widzi w świecie betlejemskiem symbol zwycięstwa „boskiego, wiekuistego słońca" nad „starą wiarą kapłanów" i kończy rozważania świąteczne życzeniem opłatkowem: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się".

„Kurjer Warszawski" łamie się opłatkiem przedewszystkiem z tymi, których twardy los od lat szeregu już każe w nędzy i opuszczeniu spędzać tułacze życie zdala od ojczyzny i rodziny.

„Gazeta Poranna" nazywa tegoroczną wigilję, pierwszą w Polsce Niepodległej „Wigilją Pokoju".

„Po raz pierwszy od lat siedmiu, w chwili łamania się opłatkiem, jako symbolem zgody i miłości, serca nasze nie będą ściśnięte troską o tych, którzy gdzieś, na jakimś froncie pierś swoją zmuszeni są nadstawiać na pociski wraże w obronie Ojczyzny.

Dlatego pierwszem życzeniem, jakie sobie i ogółowi polskiemu składać będziemy przy łamaniu się opłatkiem, jest: by pierwsza wigilja pokojowa, jaką obchodzimy w Polsce po siedmiu wigiljach wojennych, otworzyła długotrwały okres pokoju, w którym Rzeczpospolita Polska ostatecznie ugruntowałaby swój byt i granice, włączając w nie te odłamy Narodu, które dotychczas nie są jeszcze granicami temi objęte; by w Rzeczypospolitej Polskiej utrwalił się ład, spokój, porządek prawny, by rozwinął się dobrobyt mas najszerszych, by Polska w szeregu państw i ludów zajęła stanowisko, budzące poważanie zarówno wśród przyjaciół, jak i wrogów".

„Kurjer Poranny" poświęca swoje życzenia świąteczne „mniejszościom narodowościowym" z Niemcami i żydami na czele. Domagając się słusznie sprawiedliwości i równych praw dla wszystkich obywateli Polski twierdząc słusznie, że „w Polsce musi być dobrze wszystkim jej obywatelom", wpada w ton wizyjny kruszący kopje z urojonym straszakiem „obłędnego nacjonalizmu".

Najświeższe wiadomości

Z Rady ministrów.

WARSZAWA, 27. 12. (Tel. wł.) Wczoraj przybył z ferji świątecznych minister spraw zagranicznych Skirmunt, który obejmie przewodnictwo w Radzie ministrów podczas nieobecności prezydenta Ponikowskiego, który wyjechał na dni kilka do Zakopanego.

Dymisja wiceministra wojny.

WARSZAWA, 27. 12. (Tel. wł.) Wiceminister wojny gen. Michaelis, ustąpił ze swego stanowiska.

Z dyplomacji.

WARSZAWA, 28. 12. (Tel. wł.) Dotychczasowy poseł polski w Wiedniu p. Szarota opuszcza Wiedeń we czwartek.

Krwawe rozruchy w Egipcie.

PARYŻ, 28. 12. (Tel. wł.) Z Kairu donoszą, że aresztowano tam Zagleul paszę, przywódcę ruchu nacjonalistycznego w Egipcie. Uwięzienie jego wraz z ośmioma wybitnymi działaczami ruchu nacjonalistycznego wywołało nowe poważne zamieszki.

PARYŻ, 28. 12. (Tel. wł.) Londyński sprawozdawca „Journalu" donosi, że według oświadczeń, złożonych we Foreing Office, władze angielskie są w Egipcie panami sytuacji. W portach Said i Suez ogłoszono stan oblężenia.

KAIRO, 28. 12. (Tel. wł.) W dzielnicy tubylców, Suky el Dżedid, gdzie były wzniesione barykady, przyszło do poważnych rozruchów. Patrol, jadąca automobilem ciężarowym, rozpoczęła ogień, kładąc trupem cztery osoby, między innemi dwóch przywódców, a raniąc 5. Wczoraj miało być w Kairze 14 zabitych i 40 osób rannych. W Sifta strzelały wojska egipskie do tłumu. Jedna osoba zabita, dwie ranione. Dalsze rozruchy, wydarzyły się także w porcie Said, gdzie dwie osoby zabito i 3 raniono. W Santah rozpędziła policja pochód demonstracyjny, prowadzony przez kobiety.

Małe widoki porozumienia.

WASZYNGTON, 28. 12 (Tel. wł.) Coraz mniejszą jest nadzieja, że na konferencji rozbrojenia uda się polubownie załatwić kwestję chińską i sprawę łodzi podwodnych.

Zatwierdzenie plebiscytu na Węgrzech.

BUDAPESZT, 28. 12. (Tel. wł.) Gen. Ferrario notyfikował rządowi węgierskiemu decyzję Rady ambasadorów, wedle której część plebiscytowa Szoprona będzie z dniem 1-go stycznia przyznana Węgrom.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi drogim zwłokom naszego męża i ojca

ś. † p.

Witolda Czesława Szybowskiego

a mianowicie: Wielebnym Ojcom Paulinom i Duchowieństwu Parafji S-tej Rodziny, jak również wszystkim kolegom, współpracownikom, przyjacielom i znajomym najserdeczniejsze „Bóg zapłać składają

ŻONA i DZIECI.

Naprężenie między Rosją a Finlandją.

HELSINGFORS, 28. 12. (Tel. wł.) W związku ze stanowiskiem Finlandji wobec powstania karelskiego rząd sowiecki traktuje obywateli finlandzkich jako poddanych wrogiego mocarstwa.

HELSINGFORS, 28. 12. (Tel. wł.) W ostatnich czasach w zatoce fińskiej pojawiają się często sowieckie okręty wojenne, wychodzące z Kronsztadu i krążące u brzegów Finlandji w celach wywiadowczych.

Kronika.

Posiedzenie Rady miejskiej.

We czwartek, o g. 7 i pół wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

Porządek dzienny zapowiada: 1) Wniosek magistratu o uchwalenie nowej taryfy dla Rzeźni Miejskiej. 2) Wn. mag. o uchwalenie taksy dorożkarskiej. 3) Wn. mag. o dokonanie wyboru radców ubezpieczeniowych. 4) Wn. mag. o dokonanie wyboru 30-tu kandydatów na ławników i ich zastępców do Sądów Pokoju I-go i III-go Okręgu. 5) Trzecie czytanie budżetu.

W sprawie Wileńskiej.

Zwracamy uwagę czytelników na umieszczony w dzisiejszym „Kurjerze" nadesłany nam artykuł „W sprawie wileńskiej, pióra redaktora „Gazety Warszawskiej" p. Józefa Hłaski. Autor znakomicie wyjaśnia tę najaktualniejszą obecnie kwestję.

Statystyka o stanie zatrudnienia w przemyśle.

Zakłady przemysłowe, posiadające jakikolwiek motor i te, które zatrudniają powyżej 5 pracujących, chociaż motoru nie mają, obowiązane są przesyłać co trzy miesiące do Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 32, sprawozdania o ilości zatrudnionych robotników.—Sprawozdania takie należy przesyłać najpóźniej 7 Stycznia, 7 Kwietnia, 7 Lipca i 7 Paździer nika.—Dowiadujemy się, że w Inspektoracie Pracy 28 Obwodu w Częstochowie ul. Panny Marji 85 przemysłowcy mogą otrzymywać bezpłatnie odpowiednie szematy.

Wieczór Sylwestrowy.

W sali Straży Ogniowej odbędzie się w sobotę dn. 31 bm. bal kostjumowy pod hasłem powitania Nowego Roku. Kostjumy nie obowiązują. Przypomina się wszystkim, że tylko wesoło rozpoczęty Rok bywa pomyślny.

Konkurs na stanowisko wice-prezydenta.

Prezydjum Rady miejskiej m. Włocławka rozpisało konkurs na stanowisko wiceprezydenta z pensją mk. 120,000 miesięcznie do końca kadencji obecnej Rady miejskiej.

Podziękowanie.

7 P. A. P. zasyła częstochowskiemu Białemu Krzyżowi serdeczne „Bóg zapłać"! za trudy poniesione w urządzeniu gwiazdki żołnierzom 7 P. A. P. z funduszów własnych oraz łaskawie zaofiarowanych przez prezydjum miasta i Sejmiku pow. częstochowskiego.

Krynicki, ppułk. d-ca pułku.

Zwycięstwo żywiołów narodowych.

Wybory do rady miejskiej w Zawierciu dały przewagę kołom narodowym.

Na listę chrześcijańsko-narodowego komitetu wyborczego padły 1,343 głosy, socjaliści otrzymali 397, a żydzi 590 głosów.

Groźba strajku kolejowego

Na zebraniu służby ruchomej całej Małopolski odbytem w Krakowie zapadły uchwały domagające się od Ministerstwa Kolei Żelaznych załatwienia do dni 10 całego szeregu postulatów ekonomicznych oraz awansowych. Na wypadek nieuwzględnienia tych żądań przez Minist. Kolei zapowiedzieli zebrani, że „poprą czynnie swoje postulaty". Rezolucje są utrzymane w tonie bardzo ostrym.

Liga Obrony Wileńszczyzny w Częstochowie.

W dniu 27 b. m. w lokalu Częst. Tow. Pożycz.-Oszczęd. odbyło się zebranie w sprawie Wilna.

Po zagajeniu obrad przez inż. Głuszczaka, zebrani zaprosili na przewodniczącego dyr. Kamińskiego z Rakowa i na sekretarza dr. Nowaka.

Po przemówieniach pp. inż. Głuszczaka, ks. kan. Grochowskiego, prezesa M. Kokowskiego, red. A. Paciorkowskiego, Wereszczyńskiego i innych, postanowiono utworzyć komitet w celu zbierania ofiar na Wileńszczyznę pod nazwą „Liga Obrony Wileńszczyzny i całości Rzeczypospolitej w Częstochowie". Do komitetu powołano pp.: dr. Wasilewską, Dąbską, inż. Głuszczaka, J. Więcławskiego, B. Popławskiego i Guzowskiego.

Komitet, na czele którego stanął p. Popławski, jako przewodniczący, p. Guzowski jako sekretarz, rozpoczął swoje czynności natychmiast postanawiając zwrócić się do wszystkich instytucji w sprawie zbierania ofiar, gdyż czas jest b. krótki, jak również zaprosić szersze grono pań w celu urządzenia kwesty w dn. 1 stycznia przed kościołami, a zaś w dn. 31 grudnia i 1 stycznia w kino teatrach, cukierniach, restauracjach i miejscach zabaw. Sprawa jest b. pilna. Ofiary przyjmuje p. B. Popławski, II Aleja 18 skład apteczny i Redakcje pism.

Sylwester „Lutni".

Dorocznym zwyczajem Stow. śpiewacze „Lutnia" urządza w sali hotelu „Polonia". Wieczór Sylwestrowski dla członków i zaproszonych gości.

Zaznacza się przytem, że do członków zaproszenia nie zostały wysłane, za kartę wstępu służy legitymacja członkowska. Uprasza się pp. członków o jaknajliczniejsze przybycie.

Życie teatralne.

W Częstochowie występowała w lstnim sezonie w teatrze „Nowości" młoda artystka sceny poznańskiej p. Mela Grabowska.

Nawet przy ówczesnej reżyserji i fatalnych warunkach scenicznych miejscowych, p. Grabowska potrafiła błysnąć blaskiem swego bezsprzecznie dużego talentu, co też wówczas stwierdzaliśmy, radząc artystce wyjazd do stolicy. Obecnie z prasy warszawskiej dowiadujemy się, że p. M. Grabowska podczas pierwszego swego występu w teatrze „Nowym" w Warszawie w roli głównej w operetce „Taniec szczęścia" była przyjmowania owacyjnie przez publiczność.

Bardzo surowy krytyk „Gazety Warszawskiej" pisze o p. G., że „ma świetne warunki na przyszłą gwiazdę operetki".

M. LEBLANC. 65)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

— Kto pani jesteś? — zapytał Paweł.

Odpowiedziała szlochając:

— Byłam jego przyjaciółką... lepiej niż przyjaciółką, lub raczej gorzej... Przysiągł mi, że ożeni się ze mną... Lecz przysięgi Karola... Co za kłamca, panie, co za gałgan!... Ach! wszystko, co ja wiem o nim... Ja sama, stopniowo, milczeniem mojem, stawałam się jego wspólniczką. Bo tak strasznie się go bałam! Nie kochałam go już, lecz drżałam przed nim i słuchałam... O! z jakąż nienawiścią w końcu!... i jak on odczuwał tę moją nienawiść! Mówił mi często: „Ty byłabyś w stanie udusić mnie kiedyś". Nie, panie... Myślałam o tem, lecz nigdy nie byłabym się na to odważyła. Tylko przed chwilą, gdy zobaczyłam, że chciał pana zabić... a przedewszystkiem, gdy usłyszałam pańskie nazwisko...

— Nazwisko moje? — dlaczego?

— Pan jesteś mężem pani Delroze.

— Więc cóż z tego?

— Ja ją znam. Nie od dawna, od dziś dopiero. Dziś rano, Karol, powróciwszy z Belgji, w przejeździe przez miasto, w którem mieszkam, zaprowadził mnie do księcia Konrada. Chodziło o to, by być pokojówką pewnej pani, Francuzki, którą mieliśmy powieźć do jakiegoś zamku. Zrozumiałam odrazu co to znaczy. I tu znowu, miałam być wspólniczką, wzbudzić zaufanie... I zobaczyłam tę panią Francuzkę... patrzyłam na jej łzy... a ona taka jest słodka, taka dobra, że odmieniła mi serce. Postanowiłam ją ocalić... Tylko nie wiedziałam, że to będzie w ten sposób, zabijając Karola.

Wyprostowała się nagle i wymówiła cierpkim tonem:

— Lecz tak być musiało, panie. Nie mogło być inaczej, za dobrze bowiem znałam jego sprawki. On albo ja... A więc on... tem lepiej... nic nie żałuję... Na całym świecie nie znajdziesz podobnego nędznika, a z ludźmi w jego rodzaju, nie trzeba się wahać. Nie, nic nie żałuję, że tak się stało.

Wysłuchawszy tej opowieści, Paweł powiedział:

—On był oddany hrabinie Herminie,—nieprawdaż?

Zadrżała i zniżyła głos odpowiadając:

— Ach, nie mówmy o niej, błagam pana. Ta jest jeszcze potworniejsza, i ona żyje,—ona! O! gdyby kiedy podejrzenie jej padło na mnie!

— Kto jest ta kobieta?

— Któż to wie? Przychodzi nagle i znika, a wszędzie, gdzie się pojawi, jest władczynią... Słuchają jej tak, jak cesarza. Wszyscy się jej boją, Tak, jak i jej brata...

— Brata?

— Tak, majora Hermanna.

— Jakto? Major Hermann jest jej bratem?

— Ależ tak! Zresztą wystarczy popatrzeć na niego. To druga hrabina Hermina!

— Lecz czy pani widziała ich razem?

— Naprawdę... nie przypominam już sobie... Dlaczego pyta pan o to?

Chwila była zbyt cenna, aby Paweł nalegał w tej sprawie. Małą miało wagę to, co mogła ta kobieta pomyśleć o hrabinie Herminie.

Pytał dalej:

— Ona mieszka u księcia?

— Obecnie tak... Książę zamieszkuje pierwsze piętro od tyłu, ona to samo piętro lecz od frontu.

— Jeżeli każę jej powiedzieć, że Karol, uległszy wypadkowi, posyła mnie, swego szofera, aby uwiadomić ją o tem, czy mnie przyjmie?

— Bez wątpienia.

— A czy ona zna szofera Karola, tego, którego ja teraz zastąpiłem?

— Nie. To żołnierz, którego Karol przywiózł z sobą z Belgji.

Paweł pomyślał chwilę, poczem rzekł:

— Niech mi pani pomoże.

Posunęli trupa w stronę przydrożnego rowu, zepchnęli go doń i przykryli zeschłemi gałęziami.

— Wracam do willi—rzekł. Pani zaś niech idzie drogą, a spotkawszy siedziby ludzkie, niech mi pani zaalarmuje ludzi, opowiadając o zamordowaniu Karola przez jego szofera i swojej ucieczce. Zanim uprzedzą policję, zanim rozpytają panią o wszystko, zatelefonują do willi, wystarczy mi czasu.

Kobieta przeraziła się:

— Lecz hrabina Hermina?

— Niech pani nie obawia się niczego z tej strony. Przypuszczając nawet, że nie udałoby mi się unieszkodliwić jej, jakże mogłaby ona panią o coś podejrzewać, kiedy całe śledztwo wszystką winę zrzuci na mnie? Zresztą nie mamy wyboru...

I nie słuchając już nieznajomej, wprawił samochód w ruch, chwycił za kierownicę i odjechał mimo rozpaczliwej prośby kobiety.

Odjechał z takim zapałem i siłą postanowienia, jakby ulegał wymaganiom jakiegoś nowego planu, ustaliwszy wszytkie jego szczegóły i pewien skuteczności swego projektu.

— Zobaczę się z hrabiną — mówił do siebie. I wówczas, albo gdy potrafię zatrwożyć ją losem Karola, zechce, abym powiózł ją do niego, albo zmuszę ją jakimkolwiek sposobem do wyjawienia mi nazwy zamku, w którym uwięziona jest Elżbieta, zmuszę ją do dania mi środka ocalenia mojej żony.

Lecz jakże to wszystko było niepewne! Wieleż piętrzyło się przeszkód! Wieleż niemożliwośc! Jakże przypuszczać, aby okoliczności ułożyły się sprzyjająco aż do tego stopnia, by oślepić hrabinę i uczynić ją zupełnie bezbronną? Kobieta tego co ona typu, nie należała do tych, które dają się oszołomić słowami i zniewolić groźbą.

D. c. n.

PROŚBA.

Spraw to, przeczysta, jasna duszo rzeki,
By dusza moja na żywota zrębie,
Twojej podobny miała cel daleki,
I aby płynąć, płynęła na głębie.

Spraw to, wgryziona w ziemię, duszo drzewa,
By dusza moja w twej miała ostoję,
Tak śpiewająca, jak twe liście śpiewa,
Z sercem słonecznem, jako serce twoje.

Ciebie zaś, duszo zaklęta w kamień,
Milczysz wieczyście, błagam o przymierze:
Spraw niech i moja będzie bez omamień
I niech z niej zrobią fundament pod wieżę.

Kornel Makuszyński.

„Towarzystwo częstochowskie".

Z okazji świąt różni otrzymywali różne powinszowania. Miarą popularności „Cristalu" jest list treści poniższej, zamieszczony z zachowaniem stylu i pisowni.

Wielmożny Pan Fabiszewski
Krystałow

Towarzystwo Częstochowskie winszuje W. Panu wesołych świąt oraz Koncertemu Orkiestrowi i wszystkim Kelnerom.

Jesteśmy wielce ucieszeni jak przychodzimy do lokalu W. Pana, 1 szy Koncertowy Orkiestr gra świetnie, co nas niezmiernie rozweseła.

Jedna Fasharmonia bardzo słabo w tym Koncertowym Orkiestrze.

Brawo fokstrot gloken, za fokstrot wart Orkiester na święta gwiazdkę.

W Częstochowie można słychać Koncertową muzykę w Paryzkim Kino a drugi w Krystale.

Życzymy dobrego powodzenia.

Z poważaniem
Towarzystwo Częstochowskie.

Jak widać z powyższego, „towarzystwo częstochowskie" jest muzykalne, miłe i wesołe.

„Nowy oswobodziciel Rosji".
Był nim 14-to letni chłopiec.

W tych dniach 14 to letni uczeń szkoły stow. Kupców w Warszawie, syn majora W. P. p. X. uciekł z domu, zabierając biżuterję, marki niemieckie, franki ogólnej wartości 3 miljonów mk. Policja nie mogła natrafić na ślad chłopca. Udał on się do Włocławka, gdzie zaczął żyć na szeroką skalę i chciał, jak twierdził, stworzyć wielką armję i oswobodzić Rosję. Chłopiec znalazł ordynansa, kupił konia, a przedewszystkiem zaangażował sanitarjuszki z pośród wesołych dam Włocławka. Zwróciło to uwagę policji, która aresztowała młodego „oswobodziciela Rosji", a ojciec za karę oddał go do klasztoru OO. Jezuitów.

Tak się skończyła wyprawa na Rosję 14 to letniego chłopca.

Z „Paryskiego".

Kino-teatr „Paryski" demonstruje 2-ą serję obrazu „Sztylet indyjski" p. t. „Na tropie". W drugiej serji Eldie Pollo w poszukiwaniu za ukochaną kobietę udaje się do Ameryki południowej. Serja ta obfituje w szereg niespodziewanych awanturniczych przygód.

—(o)—

Z okolic Częstochowy.

Z parafji Bór Zapilski.

Mieszkańcy wsi Węglowice i okolicznych odczuwali bardzo brak kościoła, gdyż należąc do par. Truskolasy w każdej sprawie potrzeby duchowej, a zwłaszcza zimą, trudno było tam się dostać. Pragnąc temu zaradzić rozpoczęli starania o utworzenie parafji. Starania ich wkrótce uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, gdyż jeszcze w roku 1919 przybył do nich młody i energiczny proboszcz ks. Maniewski. Pełen sił i zapału do pracy. Ks. M. przybywszy do Węglowic, w miejscowej szopie strażackiej urządził kaplicę, a zamieszkawszy w szkole, rozpoczął starania o budowę kościoła i budynków plebańskich. Upatrzywszy odpowiedni plac pod budowę we wsi Bór Zapilski, w sierpniu 1920 r. rozpoczął budowę nowego drewnianego kościoła i jednocześnie plebanji i zabudowań gospodarskich, budowa trwająca cały rok bez przerwy nawet zimą ukończoną została i w dn. 1 października 1921 r. odbyło się poświęcenie tego kościoła przez J. E. ks. Biskupa Wł. Krynickiego i przeniesienie nabożeństwa z dotychczasowej kaplicy w Węglowicach do nowej świątyni. Nowy kościół, wzniesiony według planu budowniczego Szyllera przedstawia się wspaniale. Jest w stylu takim prostym naszym, a takim ukochanym tak zwanym staropolskim. Kościół o 3 nawach, długi 36 metr., szeroki 13, w ramionach krzyża 27, wysoki 15 metr w nawach 7 mtr. pokryty cementową dachówką. Jakkolwiek brak jeszcze wieży na froncie kościoła, posiada on najniezbędniejsze aparaty i urządzenia. Podłoga jest w całym kościele, piękny obraz św. Jacka, piękny żyrandol i t.d. cmentarz przykościelny oparkaniony, plebanja piękna, budynki również, ogród owocowy choć na piasku ładnie się przedstawia. Opodal cmentarz grzebalny, okopany na razie głębokim rowem. To wszystko stanęło w przeciągu niespełna 2 lat zawdzięczając energji Ks. M. i jego posłusznym parafjanom. Z dotychczas wykonanej pracy słusznie chlubić się mogą parafjanie Boru Zapilskiego a zarazem służyć jako dobry przykład dla innych co może dać zgoda i wspólna praca zdziałać. Ks. M., który zdołał pobudzić do tak wielkiej ofiarności parafjan i którzy sami przyznają nie zubożeli i par. Boru Zapilskiego należy się słusznie cześć i gorące podziękowanie społeczeństwa za pracę ku chwale Bożej.

W. Guzowski.

—(o)—

Zdaleka i zbliska.

— Echa aresztowania Lindenfelda.

Ujęty w Warszawie komunista-oszust Linde Lindenfeld z Ameryki, jak się okazuje, przebywał ostatnio czas dłuższy w Polsce. Oszukiwał nawet własną rodzinę. Udawał też kawalera, mając w Ameryce żonę i 2 dzieci. Jako kawalera swatali go z córką bogatego żyda, mającą 10 miljonów mk. posagu, z którą też się zaręczył. Lindenfelda przeprowadzono z Pawiaka do 10 pawilonu cytadeli. Detektyw amerykański, który ujął L. w Warszawie domaga się obecnie 50.000 dolarów nagrody wyznaczonej przez Morgana za wykrycie sprawców zamachu na niego. Jednocześnie ujawniono, że III międzynarodówka komunistyczna wyznaczyła 30.000 dolarów nagrody dla wykonawcy zamachu na Morgana.

Ojciec-mordercy.
Niebywałe zwyrodnienie.

14 to letni Paweł Kuzner zamordował w Warszawie 12 to letniego chłopca, aby obedrzeć go z ubrania. Za ujęcie młodocianego zbrodniarza prokuratorja wyznaczyła 3 tys. mk. nagrody. Po pewnym czasie, ojciec mordercy ujął go i odstawił władzom, żądając 3 tys. mk. nagrody za ujęcie mordercy!

— Pożar w pociągu.

W poniedziałek 19 b. m. w pociągu kursującym w komunikacji bezpośredniej Warszawa—Łódź, wychodzącym z Warszawy o godzinie 1.50 po poł. na szlaku Grodzisk—Warszawa w jednym z wagonów klasy III wybuchł pożar, który dzięki przytomności podróżnych udało się stłumić bez następstw. W wagonie powstał popłoch; podróżni w obawie o życie powskakiwali na ławki. Ogień stłumiono przy pomocy worków. Przyczyną pożaru był łatwopalny płyn, który jakiś żyd wiózł w 3-ch blaszkach.

Wypadku z ludźmi nie było.

— Tragikomiczna historja podatkowa.

Przed sądem okręgowym we Lwowie toczyła się onegdaj rozprawa będąca jaskrawą ilustracją niezrozumienia przez niektóre jednostki obowiązków wobec państwa.

W maju b. r. egzekutor podatkowy, Michał Robak, udał się do wsi Konstantówka, położonej o 10 kilometrów od Kaminki Strumiłowej, celem ściągania podatków.

Na pierwszy ogień wybrał sobie chatę Marji Piwińskiej, która jednak nie zrobiła mu dobrego początku, gdyż następnie musiał zamiechać w tej wsi ściągania podatków i opuścić ją bez wydobycia choćby jednej marki.

Mianowicie Piwińska, młoda kobieta, silnie zbudowana przyjęła egzekutora nie tylko w sposób bagatelizujący, ale nawet z krzykiem i wyzwiskami, nie chcąc ani zapłacić zaległego podatku ani też pozwolić na zafantowanie znajdujących się w izbie ruchomości. Wobec tego Robak wyszedł z izby, a widząc w sieni otwartą komorę, a w niej dużą skrzynię, wiele kożuchów, dwie połcie słoniny i kilka zwojów kiełbasy, wszedł do wnętrza, aby wykonać egzekucję. Z tego skorzystała Piwińska i prędko za egzekutorem zamknęła drzwi na klucz.

Zamknięty egzekutor starał się daremnie wywalić żelazem okute drzwi komory i daremnie przez pół godziny wołał o pomoc. Tymczasem nadszedł mąż Piwińskiej i ten jego wypuścił z komory.

Sąd skazał Piwińską na 10 dni aresztu.

Komuniści zatopili okręt z 23 osobami
Zrabowanie ładunku za miliardy. — Zatarg między Łotwą a Estonią.

Dzienniki donoszą z Rewla, że parowiec estoński „Saaroa" na którym znajdował się ładunek miljardowej wartości, ograbiony został przez okręt, pozostający pod komendą łotewskiego komisarza komunisty, a następnie razem z 23 pasażerami zatopiony.

Rząd estoński wystosował z tego powodu notę do rządu łotewskiego, który dotychczas nie dał na nią odpowiedzi.

—(o)—

Czy istnieją ludzie - liliputy.
Dzikie plemiona karłów na wyspie Palowan.

O istnieniu liliputów, malutkich postaci ludzkich, wiemy z podróży Guliwera. Bohaterowie guliwerowskich historji są jednak płodem fantazji pisarskiej, którego rzeczywistość nigdy nie potwierdziła w formie tak karykaturalnej. Nie wyklucza to bynajmniej możliwości istnienia stworzeń ludzkich, których wzrost, postać i waga daleko odbiega od naszych wzorów. Badania naukowe wykazały, że wzrost człowieka zależy od otoczenia i warunków geograficznych, sposobu walki o byt i od takiego lub innego odżywiania się. W zależności od tych warunków widzimy zasadnicze różnice między mieszkańcami miast i wsi, Zachodu i Wschodu, białymi i kolorowymi.

Są jednakże w niektórych punktach świata ludzie bardzo mali, którzy zbliżeni są do owych powieściowych liliputów. Mieszkają oni na wyspach Filipińskich, a zwłaszcza na wyspie Palowan, na której żyje najmniejsza rasa ludzka na świecie. Mężczyzna mający 5 stóp wzrostu uchodzi pomiędzy mieszkańcami wyspy Palowan za prawdziwego olbrzyma. Przeciętny wzrost owych pigmejczyków rzadko kiedy dosięga czterech stóp.

Podróż naukowa do tego kraju liliputów odbył dr. Fay Cooper Cole. Podaje on, że życie owych liliputów jest dzikie i mocno zbliżone do życia małp. Ludzi ci mają czarną skórę, mocno porośniętą włosem i chodzą prawie nago. Sposób bytowania tych ludzi przypomina zamierzchłe czasy przedhistoryczne. Odznaczają się oni szczególną słabością do różnych świecidełek i ozdób.

Gdy dzieci są małe w tym kraju, rodzice przedziurawiają im dolne mięśnie w uszach i w miejsca przedziurawione zatykają kawałek okrągłej kości lub patyczek tak, by ucho się zagoiło, zostawiając otwór, w który w następstwie włoży się rozmaite ozdoby. Ozdoby te są bardzo prymitywne. Gdy dr. Cole rzucił raz puszkę blaszaną po konserwach, wkrótce zauważył jednego dzikusa z blaszanką w uchu. Ponoszą oni nawet wielkie ofiary, celem ozdobienia swego ciała. Aby się wyróżnić, niektórzy spiłowują sobie przednie zęby lub też nacinają sobie na piersiach rany i blizny, mające wyobrażać jakąś figurę. Ażeby owe blizny były widoczne na czarnej skórze, muszą być bardzo głębokie. Mimo dziki stan, są bardzo czuli na dźwięki muzyczne i wokalne.

Ich uzbrojenie jest jeszcze pierwotne. Są to dziryty i łuki, których używają na polowaniach i w obronie własnej. Szczególną mocą i szacunkiem cieszą się tamtejsze zwyczaje, z pod których nie wolno się nikomu wyłamać. Tryb życia prowadzą zupełnie koczowniczy, nie mając nad sobą żadnej władzy, ani rządu, prócz zwierzchnictwa patrjarchy rodowego.

Wyprawy myśliwskie liczą do dwudziestu członków, dzielących łup pomiędzy siebie. Ich pomieszkania są bardzo prymitywne, jak również pokarmy, spożywane na surowo. Ogień i jego korzyści są mało znane dzikim liliputom. Jak obliczył dr. Cole palowańczycy są na wymarciu. Pozostają tylko ci, do których nie dotarła stopa białych olbrzymów i nie wytrzebiła ich.

WYROK
w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Kłobucku na publicznem posiedzeniu dnia 7-go grudnia 1921 roku, rozpoznawał sprawę Marjanny Szkop, oskarżonej z art. 18 Ustawy o lichwie i uznając winę oskarżonej za udowodnioną, na zasadzie § 119 U. P. K. i art. 18 i 32 Ustawy o lichwie wojennej

POSTANAWIA:

oskarżoną Marjannę Szkop, 69 lat, skazać na siedem dni aresztu i na zapłacenie tysiąca marek grzywny, a w razie niezamożności jeszcze na pięć dni aresztu oraz na zapłacenie stu marek opłaty sądowej. Wyrok niniejszy po uprawomocnieniu ogłosić w „Kurjerze Częstochowskim" i wywiesić odpis takowego na mieszkaniu oskarżonej, na przeciąg dni czternastu.

Wyrok nie ostateczny. Termin i tryb zaskarżenia wyroku ogłoszony ośmiodniowy.

Sędzia Pokoju (—) F. WOLSKI.
Ławnicy: (—) J. RUDOLF.
(—) Ad. PAWŁOWSKI

Z oryginałem zgodny;
Sekretarz Sądu (—) L. KRUPSKI.

TEATR „ODEON” Najpotężniejsza Sensacja Wszechświatowa!

Od czwartku 29-go Grudnia 1921 roku, do ni[e]dzieli 1-go Stycznia 1922 r.

CZŁOWIEK BEZ NAZWISKA

Sensacyjne przygody w 6-ciu serjach wesołego złodzieja miljonów PIOTRA VOSSA i jego ucieczka przez lądy i morza.

Dziś II-ga Serja

KRÓL SAHARY

Fenomenalny film w 6ciu aktach. W rolach głównych HARRY LIEDTKE i MADY CHRISTIANS.

Ostatni seans o godz. 9 i pół wieczorem. Wejście dla młodzieży dozwolone. Szczegóły w afiszach — treść w programach.

TEATR PARYSKI

Program od środy 28 go Grudnia 1921 roku d[o] niedzieli 1-go Stycznia 1922 roku włącznie.

„NA TROPIE”

II-a Serja! INDYJSKIEGO SZTYLETU II-a Serja!

Dramat w 6-ciu częściach wytwórni Uniwersal Film Manufacturing Co w Nowym Jorku.

W rolach tytułowych EDDIE POLO oraz premjowane piękności amerykańskie, Telma Percy i Eggy O'Dare.

W poszukiwaniu za ukochaną kobietą i sztyletem EDDIE POLO udaje się do Prerji Połudn. Ameryki, gdzie doznaje niespodziewanych awanturniczych przygó[d]

Kino „NOWY”

MOZŻUCHIN LISIENKO

Program od niedzieli dnia 15-go grudnia r. b. i dni następnych

Dlaczego wybitni artyści kinematograficzni pobierają bajońskie wprost gaże? Dlaczego opłacani są znacznie lepiej od większej miary artystów scenicznych?

ZA KULISAMI EKRANU

z życia intymnego artystów kinematograficznych

Tajemnicę pozwoliła odsłonić po raz pierwszy znana wytwórnia kinematograficzna Jermolijewa w Moskwie w potężnej 6 cio aktowej tragedji

Uwaga: Obraz powyższy znany jest szerokiej publiczności Częstochowskiej, gdyż demonstrowany był krótko w jednym z tut. kinematografów, wobec czego nie wszyscy mogli go podziwiać. Grany był również kilkakrotnie w pierwszorzędnych kinematografach w Warszawie, gdzie cieszył się ogromnym powodzeniem dla tego też jest wystawiony w „N O W Y M” na ogólne żądanie publiczności.

LISIENKO MOZŻUCHIN

Dr. Stefan Purski
Kilińskiego № 4
CHOROBY
skórne i weneryczne
Przyjmuje do 10-ej rano i od 3 — 7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Dr. Wacław Kon
choroby wewnętrzne
(spec. żołądka i kiszek)
przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz.
Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Dr. Lucjan Kędzierski
ordynator oddziału położniczego miejskiego
Akuszerja i choroby kobiece.
przyjmuje do 10-ej rano i od 3 do 6 po poł.
ul. Piłsudskiego (Dojazd) № 5.
Telefon № 412.

Doktór-okulista
Ludwik Chomicki
powrócił,
ordynuje w chorobach oczu przy ul. Kazimierza 9, od godz. 12 do 3

Doktór med.
Helena Ettinger-Kawaeff
B. Assystentka prof. Klemperera w Berlinie
B. Dyrektor Kliniki d-ra Kalmeyera i szpitala Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Petersburgu.
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Leczenie światłem i elektrycznością.
Przyjmuje codziennie od 3—6 p. p.
I-a Aleja Nr. 11 lewa oficyna II piętro

Dr. Paweł Broniatowski
w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego”
Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 9 — 12 rano i od 4 — 7 po poł. Panie od 12—1 w poł.

Lekarz-dentysta
Michał Grejniec
ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.
Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł i od 3—7 wiecz. Telefon 250

LEKARZ DENTYSTA
Artur Broniatowski
I Aleja 8
przyjmuje od 9 rano do 1 p.p. i od 3 do 7 wiecz

Dr. med. E. Petrykat
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej
w soboty od 3—5 popoł.
ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I-sze piętro.

32. II Aleja № 32. 32.
Najtaniej! **M. PELC** Najtaniej!
Poleca w wielkim wyborze świeże materjały: bostony na suknie i kostjumy, wełny, jedwabie, garbadiny w różnych kolorach, oraz prześcieradła, ręczniki, płótna, flanele, barchany.
32. Ceny bardzo przystępne! 32.

Pracownia parasoli i lasek
S. GRABINERA
przyjmuje obstalunki i reparacje po cenach przystępnych
Aleja 8 w podwórzu prawa oficyna.

Dla pp. urzędników, biuralistów i robotników ustępstwo.
Wielki wybór
kortów, wełny, oraz towarów bawełnianych poleca znana firma
J. Dawidowicz i S-ka
I Aleja 7, telefon 74.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

NIKT
zakupujących nie powinien pierw zrobić zakupów zanim nie zajdzie do firmy
J. RZĄSIŃSKIEGO
Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna gdzie zawsze najtaniej i najlepiej kupić można wszelkie płótna, wełny, bostony, korty etaminy, batysty, kretony, kapy, chustki i firanki.

NAJTANIEJ!

Papę	Smar do wozów czarn[y]
Smołę	Smar do wozów żółty
Gips	Oleje i tłuszcz „Tovótta”
Cement	Cegła i glinka ogniotr[wała]
Pak	Płyty piekarskie
Dziegieć	Węgiel drzewny
Smołę drzewną	Farby i lakiery
Terpentynę	Artykuły chem.-techn.

sprzedaje
D. BERKOWICZ
Częstochowa, ul. Kościuszki № 45.
Telefon № 405.

NA KARNAWAŁ!
Niniejszym zawiadamiam W.P., iż przyjmuje zamówienia na
ORKIESTRĘ
(smyczkową) w doborowym zespole.
W repertuarze najnowsze tańce.
Adres: F. BELOF, w Redakcji „Kurjera” a także mieszkanie, Pomologiczna 4

Lampki elektryczne prawdziwe „[O]sramówki” tanio sprzeda[je]
J. Rozencwajg ul. Kościuszki № 3.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ”